

wtorek, 20.10.2026

Noc i czuwanie [Łk 12, 35-38]

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakłóczy. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc, będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie».

>P<

św. Jana Kantego, prezbitera - wspomnienie

Już za kilka dni po raz kolejny cofniemy zegarki, zmieniając czas letni na zimowy. Szybciej będzie robiło się ciemno, a wieczory staną się dłuższe. Do nocy łatwo się przyzwycząć. Można zapaść w swego rodzaju sen zimowy.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus mówi o panu wracającym z uczty weselnej i oczekujących na niego służących. Nie wiadomo, o której godzinie pan przyjdzie. Wspomniana jest druga lub trzecia straż nocna, czyli, licząc współcześnie, czas między 21.00 a 3.00. Pan i tak wróci, kiedy zechce. Może to zrobić w środku nocy, kiedy zmęczenie człowieka jest największe i trudno zachować czujność. Zadaniem sług jest oczekiwać na niego i być przygotowanymi. Nie mogą pójść spać. Muszą czuwać. Grecki czasownik „gregoreo” oznacza czuwać, pozostawać przebudzonym, być przytomnym, nie zasnąć.

I tutaj ujawnia się sens czuwania. Czuwanie w świecie biblijnym nie jest rozumiane jako bezczynność, siedzenie i wypatrywanie przez okno. W ciemności i tak mało co widać. Czuwanie to gotowość człowieka do tego, by rozpoznać przychodzącego pana, w tym wypadku Jezusa, nawet jeśli przychodzi On w sposób niespodziewany, inny niż dotychczas. Można przecież czekać na Pana Boga, a mimo to nie zauważać Jego przyjścia. Można modlić się do Niego, a nie dostrzegać człowieka, który potrzebuje naszej pomocy. Można wyczekiwać niesamowitych, ekscytujących znaków Bożej obecności, a jednocześnie przestać dostrzegać te maleńkie okazje do tego, by okazać dobroć lub życzliwość ludziom dookoła. Przesłanie Jezusa jest jasne. Najważniejszym problemem człowieka nie jest noc czy ciemność, ale letarg, duchowy sen, który może wkraść się do naszego życia. Problem pojawia się wtedy, kiedy przestajemy uważać, czuwać. Przykładów można podać wiele: krzywdy, do której można się przyzwycząć, obojętność, wymówki, które tak łatwo wymyślić, dobro, które odkładane jest na później. Tak łatwo jest duchowo zasnąć. Robimy to nie tylko wtedy, kiedy zamykamy oczy, ale przede wszystkim wtedy, kiedy nasze serce pozostaje uśpione, zamknięte, nieczułe. Problem zaczyna się wtedy, kiedy coraz więcej spraw, wydarzeń i osób przestaje nas poruszać. Dzisiejsze wezwanie Pana Jezusa do czujności przypomina nam, że nasza wiara nie polega na tym, by wiedzieć, kiedy dokładnie przyjdzie do nas Pan, którego dnia lub o jakiej godzinie. Czujność polega na tym, aby nie przespać, nie przegapić momentu, w którym Bóg przychodzi do nas w codzienności i zwyczajnym życiu.

Dobry Boże, nie pozwól nam zapaść w duchowy sen!

fot. pixabay